ROK II. LUTY 1930 NR. 2

PRZESZŁOŚĆ

CZASOPISMO HISTORYCZNE DLA WSZYSTKICH

WYCHODZI CO MIESIĄC POD REDAKCJĄ PIOTRA ŻUKOWSKIEGO

Nasz dziejowy stosunek do Francji w zwierciadle literatury pięknej.

Od chwili odzyskania przez nas niepodległego bytu i znalezienia się znowu na politycznej karcie Europy, skąd nas ongiś wymazano, Francja stała się główną, najprzedniejszą naszą sojuszniczką. Ona jedna udzieliła nam pomocy, gdy w zaraniu nowego naszego istnienia groziło nam okropne niebezpieczeństwo, że wśród wielu powojennych przyjaciół, bardzo zresztą niegorących, psy nas znowu zjedzą, jak zająca w owej bajce Krasickiego, tak nam dobrze znanej. Witaliśmy niedawno z wielkim entuzjazmem bohaterskiego wodza Francji, który przybył oddać cześć pozgonną bohaterskiemu wodzowi Polaków, i obdarzyliśmy go najwyższym tytułem wojskowym, łącząc przez to w uroczystości narodowej dwa imiona: polskiego marszałka Francji i francuskiego marszałka Polski. Na Francji się opieramy i na jej pomoc materjalną i orężną nadal liczymy w razie wojny, która niechaj nigdy nie nastąpi. — Tedy rzućmy okiem na wielobarwne, naprzemian czarne i różowe, pasmo naszych z Francją stosunków. Zrazu nic nas nie zbliżało, nic nie łączyło i nic nie wiązało; zdala od siebie umieszczone, Francja i Polska nie miały żadnych punktów stycznych, ani dobrych ani złych: nie wchodziły sobie nigdzie w drogę i nie potrzebowały się nawzajem. Za Jagiellonów, w dobie humanizmu, gdy synowie możnych panów licznie zagranicę wyjeżdżali, udawali się na studja do Włoch: Padwy i Bolonji; czasem ten i ów i o Paryż też zawadził dla zabawy, paryską Sorbonę, w scholastycyzmie średniowiecznym zaśniedziałą, lekce sobie ważąc; przygodnie tylko zawiązał jakiś stosunek miłosny lub zbliżył się przelotnie do jakiegoś sławnego nad Sekwaną męża, jak Jan Kochanowski do Ronsarda, którego przykładowi zawdzięczamy pono, że poeta-Polak, powróciwszy do kraju, idąc śladem francuza po francusku piszącego, w polskim języku swe nieśmiertelne arcydzieła tworzyć zaczął. Dopiero z powołaniem na tron polski Henryka Walezego nawiązuje się ta historyczna nić stosunków między państwem nadwiślańskiem i państwem nad Sekwaną

położonem, nić rwąca się wielokroć aż do tej epokowej chwili, kiedy przez traktat w Wersalu podpisany Polska zmartwychwstała, jako Państwo. Przez ten długi okres doli i niedoli naszej wiele było nadziei we Francji pokładanych i więcej jeszcze zawodów, wiele powierzchownych sympatyj i równie powierzchwnych obustronnych niechęci i wstrętów. Z właściwym nam entuzjazmem i gotowością do rzucania się w objęcia cudzoziemców witano przybywającego do Polski, koroną polską obdarznego Francuza.

„Wielki królu, gród cały
wyległ na twoie spotkanie
Lud, senat y rycerstwo
okrzykiem wita Cię, Panie.
Nawet ogniste słońce
z widoku twego szczęśliwe
wstrzymało w wartkim biegu
rumaki swe złotogrzywe.
. . . .
Z czystego Noc Olimpu
rozlała się wkrąg po niebie,
aby tysiącem oczu
y ona widziała Ciebie...“

śpiewał po łacinie na cześć „Henryka Walezyusza“ Jan Kochanowski, a w wierszu, zatytułowanym „Do Orła“ w takich oto słowach dał wyraz wielkim w tym nowoobranym monarsze pokładanym nadziejom:

„Oycze wróżb y przepowiedni
królujący błędnym ptakom!
Lilie wzrosłe z twego serca
cóż zwiastują dziś Polakom?
Obiecują, że gdy Henryk
jako król na tronie siędzie,
wonczas nasza polska ziemia,
iako lilia kwitnąć będzie...“

Ale, aż nazbyt rychło, po wielkich nadziejach nastąpiło wielkie rozczarowanie, pochopne uwielbianie rzekomego „orła“, który potężnemi skrzydły miał osłonić Polskę, od wschodu przed zagrażającą jej wciąż nawałą muzułmańską i rosnącym w siłę Moskwicinem, zamieniło się wnet w pełne goryczy wyszydzanie francuskiej „psiny“ i francuskiego „Kuropłocha“, gdy przybysz z krainy Gallów, nawykły do monarszego samowładztwa w swej ojczyźnie, zaraz przy pierwszym swym królewskim na sejmie przemówieniu skompromitował się i ośmieszył w oczach samowolnych, zgiełkliwych i władzę królewską ograniczających Sarmatów. Ten sam poeta, pieśniarz z Czarnolasu, który niecierpliwie wzywał Henryka, by raczył jaknajspieszniej objąć w posiadanie to „najśliczniejsze królestwo“, na które został powołany, albowiem już:

„W olbrzymich tłumach zbiega się lud cały,
matki przywodzą by najmniejsze dzieci...
Wszystko nowego monarchę polskiego obaczyć leci.
Złota korona klenotami skrząca
tęsknie na skronie twoie oczekiwa.
Nie zwlekay. Niech cię łzy sióstr niestrzymują
ni matka tkliwa.
Tęskni za tobą on sceptr, któren rzadzi
dzielne litewskie y polskie narody,
między Bałtyku głębią a Meotis
modrymi wody“.

ten sam, tak entuzjastyczny wielbiciel i witacz obcego młodzika, co to miał panować nad najtrudniejszym do rządzenia narodem, tak wydrwił potem tego niefortunnego spadkobiercę Piastowego dziedzictwa, gdy przybysz drapnął cichaczem z mroźnego kraju Lechitów, by zasiąść co rychlej na odziedziczonym tronie w swej słonecznej Francji:

„Pośród ludu y rycerstwa
ogłosiłeś nam, senacie,
koguta*) — jako monarchę,
Galla — w królów maiestacie.
. . . .
Gdy nadęty siadł w senacie
lśniąc od pereł y szarłatu, —
ktoś zasięgnął w sprawach państwa
zdania iego maiestatu.
. . . .
Gallus gładzi swoie pierze,
dziobem ogon trze nadobnie,
stroszy się, wytrząsa puchy
bardzo stroynie y ozdobnie.
Próżno pragnie krola zdanie
wpisać do swych xiąg Sarmata.
Gallus trzykroć skrzydłem machnął
potem dziarsko na stół wzlata.
W końcu — pieie tak rozgłośnie
iż mógł zbudzić pieniem owem
Eos wdzięczną y rumaki
razem z słońcem purpurowem.
Śmiech rozlega się dokoła.
Parska cały dwór chichotem.
Próżno herold uspakaia, —
nikt y słyszeć nie chce o tem
Wrzawa rośnie y wesołość,
Śmiechy brzmią na wszystki strony,
Przemyśliwać o ucieczce
kur zaczyna zatrwożony.
Od drzwi cofa się — odparty.
Gdy go wrzaski przeraziły
biedny władca oknem zmyka,
co ma ieno w skrzydłach siły."

Tajemna ucieczka króla, takie przezeń zlekceważenie „najśliczniejszego królestwa", na które go powołano, musiały być jużci dotkliwą dla całego narodu obrazą. Nie mniej obrażającemi uczucia narodowe Polaków musiały być także te zelżywości, jakie niektórzy wraz z Henrykiem do Polski przybyli Francuzi na kraj i jego mieszkańców miotali. Filip Desportes w wierszu pt. „Adieu à la Pologne" takie oto „pożegnanie" przesłał tej ziemi, która miała się stać drugą jego ojczyzną:

„Żegnaj Polsko! żegnaj ziemio
wiecznych mrozów, wiecznej zimy
Do twych lodowatych płaszczyzn
za nic w świecie nie wrócimy.
Nie nawidzę twoich równin
w których nigdy śnieg nie taje
Wstrętnym mi jest i twój naród
i powietrze i zwyczaje"

Ganił dalej „te polskie domy, polskie izby, gdzie ludzie wraz z bydlętami gnieżdżą się we wspólnej chacie. Zarzucał Lachom, że są „hardzi, lekkomyślni, barbarzyńscy, że próżno chcą zyskać wojowniczą sławę na szerokim świecie, skoro w stanie nietrzeźwym, półprzytomnym zwykli są jeno za stołem drzemać zatraceni pijanice!" Naigrawał się i szydził z Polaków, że, jeżeli dotychczas nie zostali zwojowani i pobici, to tylko przeto, że nikt się na ich nędzę nie łakomi, a nie przeto, iżby byli mężni i obronni. Twierdził zjadliwie, że „gdyby Polska miała klimat milszy i cieplejszy, gdyby miała skarby bogate i wina wystałe,

miasta i moc towarów słynnych z dobroci, to Polaków dawnoby już djabli wzięli; lecz Turczyn woli zdobywać Cypr i Kandję, niż śnieżne pustkowia Polski i lodowate jej równiny, a wojowniczy Niemiec, znając dobrze ubóstwo polskie, woli podbijać kraj flamandzki, niż państwo Lasze`.

Wreszcie całe to „czułe" z Sarmatami i Sarmacją pożegnanie zakończył takiem „zbożnem" życzeniem:

„Przy Henryku Wielkim żyłem
w niegościnnej polskiej ziemi
mrąc z tęsknoty za mej Francyi
niebiosami słonecznemi.

Boże spraw, by Henryk Wielki
siadł na tron bardziej bogaty...
Bym już nigdy nie powrócił
w kraj Sarmatów lodowaty."

Oburzony tem do głębi, nasz wieszcz ówczesny, nieśmiertelny twórca poezji polskiej ujął się za swą ojczyzną i cześć rodaków i nie omieszkał odpowiedzieć Francuzowi. W wierszu pt. „Gallo czocitarte" dał „kraczacemu Gallowi*)" srogą odprawę odpłacając mu pięknem za nadobne: „Sarkacie" — powiada Kochanowski — „że Polska, to kraj mroźny i uciekliście, a któż to obiecywał i przysięgał, że gromić będzie Moskwę i Tatarów? Jakże wy, Galle, moglibyście bić narody wojownicze, gdy was trwożą prócz mieszkańców śniegi, wiatry, zimna, lody... gdy marzniecie, w domu siedząc, jakżebyście wojowali w krajach Scytji lodowatej? Z was koguty prawdziwe! Wam tylko bawić się i pląsać wśród uciech rozpasanych, a tymczasem Polska mężów potrzebuje, których zima nie zatrwozy, zmykać damy wam bezkarnie, choć chcieliśmy was przyjąć i uraczyć jaknajlepiej; bo my nie urządzamy żadnych krwawych rzezi skrytobójczych, w Polsce, dla cudzoziemców zawsze pełnej gościnności, tylko tyran i nikczemnik nigdy długo nie pobędzie. Zarzucacie nam pijaństwo, ale u nas choć się kto upije i nawet pod stół zwali, nigdy tego życiem nie przypłaci, za to u was, w Galji, gdzie oknami wyrzucają okrwawione trupy ludzkie, często gęsto się to zdarza, że ten co zasnął już ze snu swego się nie zbudzi. Szydzicie z nas, żeśmy biedni, a przecież nie zechcieliście pobyć u nas dłużej, by poznać kraj dokładnie i zbadać wszystkie jego skarby, kruszce i klejnoty? Chciwi grosza, pędziliście do nas z całej siły, a teraz że bez dorobku wracać wam wypadło, urągacie jak ten lis, co widzi na belce zawieszoną hen kiełbasę, wmawia w siebie, że to powróz, bo ją pożreć bardzo pragnął. Mówicie, żeśmy lekkomyślni, pyszni? Ależ to wasze własne przywary, które nam przypisać chcecie, przywary o których wszędy na świecie

*) Ponieważ po łacinie „Galius" znaczy kogut a także i Gallijczyk mieszkaniec Galil.

dobrze wiedzą, jak o tem, że kruk bywa czarny, a łabędź biały. Panują też u nas lepsze niż u was obyczaje i wiele lat i wieków minie, zanim Galle zdołają dowieść Polakom onej rzeczy, z której sami szeroko zasłynęli**)". Życzenia Francuza, by do Polski mógł nigdy już nie wracać, Kochanowski rewanżuje odpowiedniem też życzeniem i temi słowy kończy swą odprawę:

Gallu zmykaj lotem ptaka... byle prędzey... byle prędzey..:
Zarzucay nam co chcesz ieno: brak rozwagi, brak pieniędzy...
Tylko nigdy nie powracay w nasze strony, w kraj wzgardzony...
Niechaj wskóra to u Boga nas dwu pacierz połączony.
Możesz o nas, gdy zapragniesz, składać iakie chcesz wierszydła.
Możesz wołać, że ci Polska strasznie zmierzła y obrzydła.
A gdy władzy pragnąć będziesz, iedź nad Ren: niech iego fale
uźrzą, co widziała Wisła, iak zmykacie — możne Galle".

Tak to niechęcią obustronną i wzajemnem sobie urąganiem zakończyła się ta pierwsza w dziejach naszych próba zadzierzgnięcia silnego polsko-francuskiego węzła, opartego na podstawie dynastycznej.

(Wszystkie wiersze są podane w prezkładzie J. Ejsmonta.)

Dr. Stefan Frycz.

Chiny w r. 1929.

Chiny w r. 1929 były w takiem samem okropnem położeniu, jak w r. 1928. Los tego nieszczęśliwego narodu przypomina dzieje naszego średniowiecza. Wówczas kraj pustoszyli rycerze, obecnie niszczą go generałowie. Brak silnej władzy centralnej, sprzedajność, niemoralność, i bezmyślne okrucieństwo urzędników i żołnierzy, wreszcie głód i choroby doprowadziły niektóre prowincje do wyludnienia. Chińczycy są podobno najcierpliwszymi ludźmi, a jednak nie mogli wytrzymać tego piekła i bądź to wyginęli, bądź to wywędrowali do szczęśliwszych zakątków obszernej ojczyzny. 10. X. w Tientsińskiej gazecie smutny publicysta konstatuje, że nie dokonano żadnych prac w zakresie reformy skarbu i zniesienia bezprawnych podatków. Prawo jest w poniewierce, bandyci grasują. Masy są łupem nędzy. Walka z głodem jest nieudolna. „Skutków posuchy lub powodzi zwalczać nie umiemy; niezależności sądów nie zapewniliśmy, rozmnożeniu się biurokracji nie zapobiegliśmy. Wskutek wojny domowej szerzą się uczucia niepewności i pesymizmu, wręcz niepodobne do radosnych oczekiwań z przed roku". Dziennik Szanghajski z 18. X. w artykule: „Wielka klęska" podaje typowy dla

**) Przytyk do rozpowszechnionej we Francji choroby, zwanej gallijską.

południ.-wschodn. prowincyj obrazek: „W powiecie Fu Feng ze 160.000 mieszkańców 50.000 zmarło, 30.000 ratowało się ucieczką. 35 procent domostw uległo zniszczeniu. W wioskach, w których dawniej było 80 do 90 rodzin, pozostało obecnie 3 lub 4. Zastraszającą jest liczba dzieci porzuconych lub osieroconych. Po okropnych drogach dowóz żywności, gdyby nawet znalazły się fundusze, jest niemożliwy. Teraz dopiero początek jesieni. Mrozy przyśpieszą rozwiązanie tragedji". Europejczyk słusznie uważa Chiny za krainę nieprawdopodobnych możliwości jeszcze w większym stopniu niż Rosję. Czyż można zrozumieć, dlaczego wielki i starożytny naród już od 18 lat (od rewolucji 1911 r.) tarza się w konwulsjach wojny domowej, nie posiadając centralnego rządu, nieświadomy swej godności narodowej, nie posiadający polityki zagranicznej!

4. X. 1928 w Nankinie utworzył się rząd narodowy ze stronnictwa narodowego Kuomintang. Ogólnie przypuszczano, że to oznacza koniec wojnom domowym. A jednak po roku rząd ten jest zagrożony przez działania wojenne zbuntowanych generałów, którzy zagrażają stolicy — Nankinowi. Wypadki, które doprowadziły do ponownego kryzysu, stanowią treść r. 1929. Poznajmy je na podstawie doniesień prasy angielskiej. Pamiętajmy, że Chiny są największem w świecie zbiorowiskiem ludzkiem, stanowiącem 1/4 ludzkości. Co czwarty człowiek na kuli ziemskiej jest Chińczykiem. Żaden naród nie może być obojętnym na los tego olbrzyma. W naszych przyszłych dziejach może on odegrać wybitną rolę. Walka Rosji z Chinami, parcie jej na żółty Wschód stanowi dla nas pożądane niezmiernej wartości odprężenie.

Chiny uporządkowane mogą być dla nas olbrzymim rynkiem zbytu wyrobów włókienniczych przedewszystkiem. Niedoli i zwyrodnieniu robotniczych rodzin w Łodzi i okolicach mogą położyć kres przedewszystkiem Pekin, Nankin, Szanghaj. Do tego uspokojenia i modernizacji życia dążył nowy rząd. Prezydent tego rządu Czang-Kaj-Szek (którego będziemy nazywali Czangiem), 10. X. 28 po złożeniu przysięgi wygłosił mowę, w której zaznaczył, że następuje panowanie prawa, że wzorowe rządy będą dążyły do wychowania ludności w duchu politycznej samodzielności i aktywności, by ułatwić jej przejęcie władzy w odpowiednim momencie. Niecna zasada bolszewickiej wojny klas oraz wszelkie pozostałości walk domowych mają być wykorzenione.. Chińczycy muszą sobie przyswoić współczesną kulturę; przesądy należy niszczyć i zastępować wiedzą naukową. Również czynnym okazał się Min. Spraw Zagr. Wang, który ukarał winnych rozruchów marcowych 1927 roku, podczas których zniszczono mienie Francuzów i pokaleczono właścicieli. Wang proponuje Francji wyznaczenie mieszanej komisji celem

określenia strat i godzi się na spłacenie zaliczki w kwocie 50.000 dolarów. Szczegółowo opracowany program rządu obejmował zmniejszenie armji, ponieważ militaryzm jest „przyczyną naszego narodowego zubożenia", zakaz dokonywania nielegalnych poborów wojska, reformę waluty, ustalenie nowej taryfy celnej, zawarcie odpowiednich umów z Japonją, Anglją i Włochami, Belgją i Portugalją. Państwa te uznały nowy rząd. Mocno zabrano się do niszczenia korsarzy. Ścięto 21 za napad na parostatek. Oblicze Chin stawało się spokojniejszem i jaśniejszem, gdy nagle skaził je mały grymas: w styczniu 1929 w Szeszuanie wybuchła mała wojna domowa, która się skończyła obaleniem jednego z generałów. W końcu kwietnia podobne rozruchy zaszły w innej prowincji, skąd wypędzono gubernatora, mianowanego przez nowy rząd. Dotknięty tem do żywego, rząd puszcza w niepamięć swą deklarację przeciw wojnie domowej i rozpoczyna walkę z powstańcami. W marcu rządowe wojska w sile 150.000 ruszyły na Hankou, mając przeciw sobie podobno 100.000. W tych okolicznościach Anglik Sir Fryderyk Whyte został zaproszony na stanowisko doradcy politycznego. By zachować niezależność, uchylił się od wszelkiego wynagrodzenia. Może to on zachęcił wszystkie izby handlowe, związki banków i kupców do wystosowania do rządu i prowincjonalnych władz odezwy, wzywającej do zaniechania walki. Jak we Włoszech w epoce kondotjerów XIV i XV w., tak i w Chinach współczesnych nieraz bratobójcza wojna nie dochodziła do skutku dzięki zdradzie tej lub innej z walczących armij, która odmawiała posłuszeństwa z powodu nieotrzymania zaległego żołdu i przechodziła na stronę przeciwnika. Wówczas na polu walki powstaje zamieszanie, gdyż nie wiadomo, kto jest przeciwnikiem, kogo bić, do kogo strzelać. Otóż podobny wypadek zaszedł 14. IV. 1929, gdy jeden z generałów Wuchańskiej armji przeszedł na stronę rządu, a reszta przeciwników poddała się. W ten sposób wojna ukończyła się przed rozpoczęciem działań wojennych. Marszałek Czang zajął Hankou i (o ironjo losu!) udał się do angiel. admirała z zprośbą o wylądowanie oddziału marynarzy dla przeciwdziałania rabunkom. Anglik odpowiedział, że pośle marynarzy tylko wówczas, kiedy życie lub mienie ang. poddanych okaże się w niebezpieczeństwie. Ta słabość rządu jest wynikiem skłonności generałów do szantażu i zdrady. Specjalistą w tej dziedzinie jest marszałek Feng, który korzysta z każdej okazji, by zająć dwuznaczne, groźne stanowisko, z którego się wycofuje po otrzymaniu grubej łapówki. Feng był ministrem wojny w nowym rządzie, jednak 12. III. podał się do dymisji i prawdopodobnie podjudził kilka prowincyj do wypowiedzenia posłuszeństwa rządowi.

Gdy się zaczęła wyżej opisana „wojna", Feng oświadczył o swym lojalnym stosunku względem rządu (by umożliwić sobie rehabilitację w razie porażki buntowników) i ruszył ze znacznem wojskiem na teren walki. Obie strony uważały go za swego, lecz całkowitą ufnością nie darzyły. Czang posiadał większe zasoby, ofiarował Fengowi 500.000 funtów szterlingów, poczem otrzymał zawiadomienie od niego, że z 7 dywizjami rusza na Hankou. Nic dziwnego, że pomimo zwycięstwa szef rządu oświadczył, że należy wszcząć walkę „z czynnikami reakcyjnymi w łonie rządu", że sam zamierza zrzec się władzy. Wówczas nieco zaniepokojony Feng, który nie lubi, by zwycięska strona miała jakiekolwiek wątpliwości co do jego wierności, obwieścił wszystkim, że wszelkie ruchy jego wojsk odbywały się na mocy zarządzeń rządowych.

Drugim generałem buntownikiem był Czang-Czung-Czang. W Szantungu, częściowo okupowanym przez Japończyków, wytworzył się stan anarchji, z czego ów generał skorzystał i ruszył z 20.000 żołnierzy na m. Czifu. Uzupełnił ten oddział bandytami, chuliganami, złodziejami i 27. III. zdobył Czifu. Rząd Nankiński rozpoczął walkę, złodziejaszki stchórzyli, opuścili generała, Czifu zostało wyzwolone 23. IV. Tymczasem wszystkie pobite i rozproszone buntownicze wojska zamieniły się w oddziały rozbójnicze i zaczęły rabować nieszczęśliwą ludność, która swą cierpliwością dorównywa rosyjskiej. Międzynarodowe Biuro Pomocy Głodującym z siedzibą w Pekinie urzędowo określa liczbę głodujących na 50 miljonów, co przewyższa liczbę mieszkańców Anglji. Środki, gromadzone z publicznych składek na walkę z głodem, toną w kieszeniach wodzów partyjnych lub są używane na cele partyjne. Taki stosunek do własnych spraw tembardziej zastanawia, że poziom uczciwości instytucyj finansowych i handlowych chińskich względem cudzoziemców jest bardzo wysoki (według Anglików — wyższy niż we Francji). Od działań wojennych cierpią cudzoziemcy, przedewszystkiem Anglicy, których statki morskie i rzeczne są ostrzeliwane, mienie niszczone, osoby maltretowane. Położenie Prezydenta Chin jest arcytrudne i niebezpieczne. Oto przykład: W końcu marca władze w Hupeh oskarżyły go o bezprawne stracenie jednego z buntowników i wystosowały do Nankina, to znaczy do samego Czanga taką depeszę: „Prezydent Czang zdradził swe stronnictwo i Ojczyznę i zasłużył na karę śmierci. Już nie poraz pierwszy spada na niego odpowiedzialność za uśmiercanie zacnych ludzi i pogrążanie kraju w okropnościach wojny domowej. Wina jego oczywista. Uważamy za swój obowiązek wzniecić powszechne powstanie, zniszczyć tego arcyzbrodniarza i przywrócić

spokój." Któż zechce zostać Prezydentem państwa, w którem na porządku dziennym jest taka korespondencja? Jednak Czang jest człowiekiem wytrwałym. 3 maja trzech generałów ratowało się od niego ucieczką na statek angielski, który ich jako wygnańców wywiózł do Hongkongu. Zwycięski Czang wystosował ultymatum do gubernatora prowincji Kwangsi, generała Huanga Szao, wymagając poddania się w ciągu 3 dni. Słusznie podejrzewany o wrogie zamiary Huang zmobilizował swą armję, ogłosił niepodległość swej prowincji i przy pomocy innego generała najechał prowincję Kwantung i ruszył na Kanton. Jednak obaj zostali pobici przez wojska rządowe. W tym razie ujawniła się podejrzana działalność owego marsz. Fenga, był. ministra wojny, który był mistrzem szantażu. Jako gubernator Honanu zdobył obecnie rozgłos niesłychanem bezprawiem — zarządził ściągnięcie podatków za 4 lata z góry. Wojska jego, na których uzbrojenie użył on tych pieniędzy, jak również funduszów, przeznaczonych na dokarmianie głodnych, zaczęły odbywać jakieś podejrzane przegrupowania, niszczyć mosty między Pekinem i Hankou, zatrzymywać pociągi. Czang nie otrzymując od Fenga odpowiedzi na depeszę, wymagającą wyjaśnień, zwołał 18 maja radę wojenną, która uchwaliła stłumienie powstania Fenga. W odpowiedzi na to buntownik rozkazał jednemu ze swych generałów ogłosić odezwę do narodu, w której nazywa Czanga zdrajcą i wzywa samego siebie do karnej wyprawy przeciw niemu. 23 maja Kuomintang, rządząca nacjonalistyczna partja, ogłosiła na nadzwyczajnym wiecu wydalenie Fenga ze swego łona, pozbawiła go wszelkich urzędów i ponownie wezwała rząd do wojny przeciw niemu. Rząd wydał zarządzenie o aresztowaniu Fenga, jako buntownika, który zawarł tajny układ z Moskwą i pobierał od Żydów moskiewskich 5 milj. rubli miesięcznie. Oburzony Feng wystosował odezwę „do całego świata", wzywając mocarstwa do zachowania neutralności podczas jego walki z rządem nankińskim, który on nazywał nielegalnym. Feng był wrogiem niebezpiecznym, rozporządzał olbrzymimi funduszami, które dorównywały budżetowi Anglji. Walka z nim była tem trudniejszą, że rząd nie miał uczciwych generałów. Wysłany przeciw Fengowi gen. Jen rozpoczął tak dziwne postępowanie, że żadna strona nie wiedziała, czy on jest wrogiem czy przyjacielem. 12. VI. zawiadomił on Czanga, że namówił Fenga do opuszczenia Chin celem poratowania zdrowia, i że sam będzie mu towarzyszył. Feng i z Jenem prowadził dziwną grę, unikał spotkania, lecz upoważnił go do wyjednania rządowego pozwolenia na wyjazd zagranicę. Zawsze, gdy sprawy Fenga były kiepskie, zaczynał uskarżać się na zdrowie i oświadczał, iż zamierza opuścić ojczyznę.

W miarę jak konjunktura się poprawiała, stan zdrowia też wykazywał polepszenie. Trzeba podziwiać Czanga, który uwierzył tak niebezpiecznemu krętaczowi, cofnął rozkaz o jego aresztowaniu i wypłacił genjalnemu szantażyście 300.000 funt. szterl., które Feng użył na spłacenie żołnierzom zaległego żołdu. Nadomiar złego tchórzliwy Czang zgodził się na reorganizację armji Fenga i odroczenie jego wyjazdu, czyli kuł oręż przeciw samemu sobie. Tak nieudolny człowiek stoi na czele rządu olbrzymiego państwa! Wkrótce, w lipcu, wybuchł ostry zatarg Chin z Bolszewją z powodu wyrzucenia bolszewickich urzędników Wsch. Chińskiej Kolei. Zaczęły się szerzyć ponure pogłoski o zamiarze Fenga wyruszenia przeciw Nankinowi. Jednocześnie wystąpił on w roli pośrednika między rządem a groźną Bolszewją, oświadczając, że zaniechał zamiaru opuszczenia kraju i razem z Jenem zamierza się zająć częściową demobilizacją i reorganizacją armji. Biedny Czang musiał przyznać, że próba unieszkodliwienia przeciwnika nie powiodła się.

Prasa Chińska, powołując się na poglądy Hoovera i przykład Europy i Japonji, energicznie starał się przekonać rząd i społeczeństwo, że zbawienie Chin leży w oszczędności, w niezaciąganiu pożyczek, w wydawaniu pieniędzy jedynie na cele produkcyjne. Publicyści zaznaczali, że w ciągu 18 lat Republika nie zmniejszyła wydatków na armję i administrację. Finanse nie tylko nie zostały uzdrowione, lecz ciężary płatnicze ludności zwiększyły się, a głód staje się zjawiskiem chronicznem. Dzień wyzwolenia nieszczęśliwego narodu wciąż się oddala; ogarnia go rozpacz. Na miejsce jednego obezwładnionego komunisty czeka ich tysiąc; na miejsce jednego zdemobilizowanego żołnierza, tysiąc szykuje się do wstąpienia w szeregi, do wojny, do rabunku. Czyż nie lepiej za pomocą dobrej gospodarki uregulować łożysko potoku, niż używać wojska do zatamowania go. Rady te tem trudniej uskutecznić, że skrajni wrogowie rządu zaczęli stosować teror. Utworzyli oni „Stronnictwo Reorganizacyjne", składające się z krypto-komunistów i militarystów i dążą do obalenia Czanga. 30. VIII. dokonali oni zamachu na jego życie przy pomocy kilku generałów jego gwardji przybocznej. We wrześniu rozpoczęła się nowa wojna domowa, gdy generał Wang przeszedł na stronę powstańców, którzy nadali sobie nazwę „żelaznych piersi". 23. IX. ten Wang zatopił statek z rządowemi wojskami. By skutecznie wystąpić przeciw Fengowi, rząd sprzedał za 7 milj. funt. szt. obligacyj „Pożyczki dla reorganizacji i rozbrojenia armji". Jest to smutne i śmieszne, gdy się używa pieniędzy na cele wręcz przeciwne pierwotnym zamierzeniom, przytem bezprawnie. Kilka dni przed użytkiem na cele wojny domowej pieniędzy, przeznaczonych dla jej zapo-

bieganiu przez rozbrojenie, ustanowiono Wyższą Komisję Kontroli, która miała sprawdzać rachunki i zapobiegać nadużyciom w dziedzinie skarbu. Jeden z dzienników chińskich pisał 12. IX. „Należy usuwać szkodliwych urzędników". Kontrolerzy dotąd nie mogli sprawdzać rachunków rządowych. W ciągu ostatnich 3 lat rząd zaciągnął pożyczek na kilkaset miljonów. Nikt nie wie, czy te pieniądze były użyte legalnie, czy rozkradzione. Ludność, ma tylko płacić, nie wolno jej wglądać w wydatki. Wiemy, że urzędnicy ciągle nadużywają władzy, lecz ludność nie może się skarżyć, a rząd nie zwalcza nadużyć. Może teraz nastąpi zmiana". Wojna z rządem, którą wszczął Czang Fat, udaremniła działania kontroli. Zażądał on dymisji prezydenta. Nic dziwnego, że Feng również zjawił się na scenie. Był on uczestnikiem olbrzymiego spisku, który miał na celu opanowanie najważniejszych miast — Hankou, Kantona i Nankina. Jednak rząd działał sprężyście i wysłał 60.000 armję przeciwko zbuntowanym generałom, uniemożliwiając połączenie z nimi najniebezpieczniejszego z nich — Fenga. 16. X. wojska rządowe ruszyły na północ przeciw Fengowi, który powtórnie, ukrywając się za nazwiskiem jednego ze swych generałów, znów wydał odezwę antyrządową i rozpoczął wojnę, lecz został aresztowany przez przyjaciela Jena; prawdopodobnie była to komedja, odegrana w porozumieniu z Fengiem. Prezydent Czang, który 28. X. sam wyjechał na front, by objąć naczelne dowództwo, mianował owego Jena swym pomocnikiem, lecz ten nie przyjął zaszczytnej roli, oświadczając, że zamierza pozostać neutralnym. Czyż możemy zrozumieć państwowość, w której generał po wybuchu wojny domowej oświadcza, że zostaje neutralnym?! Wiązadła społeczności Chińskiej są bardziej luźne niż średniowieczne w naszej Europie. Rozjuszony szef rządu ogłasza ponownie manifest przeciw Fengowi, z którym żadne porozumienie jest niemożliwe, który jest sojusznikiem Moskwy i przyjacielem chińskich komunistów. Rozpoczęła się wojna. Wprowadzono surową cenzurę. Zaczęły obiegać liczne pogłoski — o porażce nacjonalistów, o pobiciu powstańców, o wzięciu do niewoli Fenga i Jena. Potem znów — zapewnienia, że ci dwaj przyjaciele usunęli się w bezpieczne zacisze i polecili prowadzenie wojny swym podwładnym. Rozpoczęło się w prasie obu obozów wściekłe okłamywanie publiczności. Puszczano najdziwaczniejsze wiadomości: Jen przyjmuje powtórnie ofiarowane mu stanowisko wicenaczelnika armji rządowej; Jen zostaje wiernym Fengowi i obaj prą na Nankin itp.

Chiny nadal pozostają w stanie chronicznej wojny domowej, która trwa od obalenia dynastji mandżurskiej X. 1911. Kiedy się skończy ta

zawierucha, nikt przewidzieć nie może. Jedno jest pewne, że w pożodze, wśród jęków głodnych mas, wśród zdrad, kłamstw i matactw rodzą się Chiny nacjonalistyczne. Próba Moskwy utworzenia Chin czerwonych nie powiodła się.

P. Żukowski.

Niemiec-awanturnik na tronie bułgarskim.

Aleksander, syn ks. Hesseńskiego i morganatycznej małżonki jego Hauke, obdarzonej tytułem hrabiny, a potem księżniczki Battenberg, urodził się w r. 1857 jako książe Battenberg. Po ukończeniu szkół wojskowych w Niemczech został lejtnantem dragonów hesseńskich i piastując tę rangę wstąpił w r. 1877 r. do wojska rosyjskiego do ułanów, został przydzielony do sztabu gener. armji ros., prowadzącej wojnę z Turkami w Bułgarji. Trzeba zaznaczyć, że i ojciec jego, ks. Aleksander Hessen-Darmsztadzki, był generałem rosyjskim, brał udział w podboju Kankazu i w pogromie Węgier przez Paskiewicza w r. 1849, następnie wstąpił do armji austrjackiej i walczył z Francją w r. 1859 w Lombardji.

Siostra jego była carową, żoną Aleksandra II, a żona była damą dworu rosyjskiego. Wskutek tego młody Battenberg często przebywał w Petersburgu w otoczeniu stryja, który bardzo go kochał.

Po ukończeniu wojny z Turkami, nie został on zapomniany przez Aleksandra II, pomimo że wstąpił do gwardji pruskiej w Potsdamie, do środowiska starej szlachty pruskiej. Car przez swych wpływowych ajentów wszczął w Bułgarji skuteczną agitację na rzecz Niemca, który w r. 1879 został jednogłośnie obrany przez Tyrnowskie Zgromadzenie Narodowe księciem Bułgarji, nominalnie wassalem i dannikiem Porty. Wnet złożył wizyty różnym monarchom i sułtanowi Abdul Hamidowi, który mu nadał firman na księstwo. Poczem udał się do carskiej rezydencji letniej, Liwadji na Krymie, stąd na pancerniku rosyjskim odjechał do Warny. 9. 7. złożył przysięgę konstytucyjną, 13. 7. odbył uroczysty wjazd do Sofji, witany entuzjastycznie. Utworzył rząd konserwatywny, który ogłosił stan oblężenia w niektórych prowincjach, opanowanych przez bandytów tureckich. Rząd ten zwalczany przez liberałów, otrzymał votum nieufności, a ponieważ opozycja nie mogła utworzyć nowego rządu, książę rozwiązał parlament 24 11. 1879. Nowe wybory dały przewagę liberałom, którzy objęli władzę.

Niedoświadczony władca był narażony na niezliczone szykany rosyjskich działaczy, których pełno było w Bułgarji. Dążyli oni do zamiany księstwa na gubernję rosyjską i dawali poczuć księciu, że on ma być figurantem nic nie znaczącym. — Z drugiej strony wypadało się liczyć z politykami bułgarskimi, którzy nienawidzili się straszliwie i prowadzili walkę partyjną bez najmniejszych skrupułów z dzikiem wyuzdaniem, co mogło pogrążyć kraj w anarchji.

W marcu 1881 r., książę udaje się do Petersburga na pogrzeb zamordowanego Aleks. II. Tam trafia na ostry kurs reakcyjny Aleks. III i jego doradcy Pobiedonoscewa, Nadprokuratora św. Synodu („Papież rosyjski"), którzy doradzają mu energiczne postępowanie. Idąc za tą radą, udziela dymisji ministrom, mianuje rząd tymczasowy z rosyjskim generałem finlandczykiem Erenrothem na czele, zwołuje w lipcu 1881 Zgromadzenie Narodowe, które zmusza do nadania sobie władzy dyktatorskiej

na okres 7-letni i kreowania rady stanu zamiast parlamentu. W orędziu do narodu zaznacza, że Bułgarja została zdyskredytowaną nazewnątrz i zdezorganizowaną wewnątrz. Tak szybko jechał ten władca w ciągu pierwszych 5 miesięcy panowania. Konsekwentnym jednak nie był, gdyż wkrótce się przekonał, że właściwie pracował dla Rosji, że władzę zagarnęli przysłani z Petersburga generałowie Sobolew i Kaulbars. Partje liberalna i radykalna zapałały nienawiścią do Rosji, co ułatwiło Battenbergowi odwrót. Napróżno się domagał od cara odwołania generałów.

Zimą 1882 r. zarządził wybory na podstawie okrojonego prawa wyborczego i pozwolił izbie zająć się wyłącznie budżetem. Całkowicie przywrócił konstytucję 6. 9. 1883 — widocznie pragnąc uniknąć rozterk wewnętrznych wobec wielkich zamierzeń w polityce zewnętrznej. 6. 9. 1885 ajenci Aleksandra wywołali powstanie w autonomicznej tureckiej prowincji Rumelji, która ogłosiła swe zjednoczenie z macierzą — Bułgarją. Aleksander, wyraźnie dążąc do powiększenia swego państwa, mobilizuje armję i wkracza do Filippopola, stolicy Rumelji, przeciw czemu Rosja energicznie protestuje i odwołuje urzędowych swych instruktorów, pomagających organizować armję, administrację i szkolnictwo w wyzwolonym przez nią bratnim kraju. Turcja zarządziła przygotowania do obrony Macedonji i Adrjanopola. 10. 9. Serbja mobilizuje 45.000. Z Petersburga pada 24. 10. ukaz carski, wykreślający Battenberga ze spisów oficerów rosyjskich. Wbrew jego oczekiwaniom, 2. 11. Serbowie ogłaszają Bułgarji wojnę, trwającą 14 dni. Pobity książę już zamierzał uciekać z Sofji, gdy rotmistrz Benderew ratuje sytuację niezwykłym czynem: wbrew rozkazom nacz. dowództwa rozpoczyna atak i rozbija Serbów, którzy ratują się ucieczką. Niektórzy historycy podnoszą zdolności wojenne Battenberga, zaznaczając, że armja bułgarska była pozbawiona znacznej części oficerów, którzy byli Rosjanami i których car odwołał do Rosji. Pomimo to książę zwyciężył i zapędził się za królem serbskim Milanem na terytorjum serbskie. Serbja miała być uratowaną od pogromu tylko przez interwencję Austrji. Jednym z wyników tej kampanji było rozgoryczenie znacznej ilości oficerów, którzy czuli się pokrzywdzonymi przez rzekomo niesprawiedliwe rozdawanie orderów i medali.

Pokój został zawarty w Bukareszcie 19. II. 1886 r. z zachowaniem dawnych granic. Skutkiem tej wojny była nienawiść Rosji. Jednak pewne powodzenie miał książe w rokowaniach z Turcją, która uznała dziedziczność jego tronu z tytułem „Wysokość“ i powierzyła mu zarząd Wschodniej Rumelji na lat 5 z tytułem baszy, wzamian za co odstąpiono Sułtanowi skrawki terytorjum z burzliwą ludnością turecką. Właściwie odbyło się faktyczne przyłączenie (anekcja) Rumelji, z której wybrano posłów do bułgarskiego „Sobranja“ i której nadano kodeks wspólny. Rosja nie mogła ścierpieć takiej samodzielnej polityki i organizowała spisek wojskowy, który wybuchnął 20. VIII. 1886 r. Battenberg został aresztowany w pałacu, opanowanym przez oficerów russofilów, którzy zmusili go do podpisania abdykacji, wywieźli na granicę rosyjską i wydali władzom rosyjskim, które jednak pozwoliły mu wyjechać do Lwowa. Jednak energiczny jego zwolennik, Stambułow, marszałek Sobranja, wywołał kontrrewolucję. czem po 2 tygodniach umożliwił Battenbergowi powrót do Sofji.

Lecz triumf trwał tylko 4 dni, gdyż Rosja zagroziła swemu pupilowi wojną i zażądała jego ponownej abdykacji. Bismark i Austrja wzięły stronę Rosji i zabroniły mu karać spiskowców.

Wypadło ulec i po 7 latach panowania znów pozostać pułkownikiem dragonów, tym razem austrjackim. 39-letni rozbitek szukał zacisznej przystani rodzinnej, za-

warł małżeństwo morganatyczne z aktorką, zrzekł się tytułu książęcego wogóle i zmienił swe nazwisko: zaczął się nazywać hrabią Hartenau. Pod wpływem dyktatora Stambułowa Bułgarzy w r. 1891 przyznali mu emeryturę roczną w kwocie 50.000 franków, a gdy zmarł w r. 1893, zwłoki przewieziono do Bułgarji i pogrzebano uroczyście na koszt państwa. Takie były losy urodzonego księcia Hesseńskiego, księcia Battenberskiego, księcia dziedzicznego Bułgarji, baszy Wsch. Rumelji, wreszcie Hr. Hartenau, który był zarazem lejtenantem dragonów hesseńskich, generałem rosyjskim, gwardzistą pruskim, wodzem naczelnym bułgarskim, wreszcie pułkownikiem austrjackim! Czyż nie mieliśmy racji nazywając go awanturnikiem! Musimy jednak zaznaczyć, że nie brak biografów, którzy nazywają go czarującym, szlachetnym, odważnym żołnierzem, zdolnym dyplomatą, który nie dawał się okpić starym wygom, którzy go otaczali. Miał piękną powierzchowność, lecz brakło mu rozwagi i wytrwałości. Główną wadą, dzięki której nabył licznych wrogów, był złośliwy język.

To są opinje przyjaciół.

St. Wesołek.

Co czytać o Rosji?

Wiek XIX i XX: Karnowicz. W. Ks. Konstanty. + Kozłowski. Autonomja Kr. Polskiego. + Askenazy. Rosja a Polska 1815—1830. + Tenże. 100 lat rządów ros. w Król. Polskiem. + Tenże. Łukasiński. + Tenże. Dwa stulecia. T. I i II. + Tenże. Wczasy historyczne. + Tenże. Nowe wczasy historyczne. + Puzyrowski. Wojna polsko-rosyjska 1830—1831 r. + Berg. O polskich spiskach i powstaniach. + Kucharzewski. Rządy Paskiewicza. + Mościcki. Pod znakiem Orła i Pogoni. + M. Murawjew. Zapiski. + Kucharzewski. Od białego caratu do czerwonego. T. I—III. + Grabiec. Czerwona Warszawa. + Sclavus. Ugodowcy. + Spasowicz. Margrabia Wielopolski. + Grabiec. Ostatni szlachcic. + Koźmian. Rok 1863. + Pamiętniki Gener. Prądzyńskiego. T. I—V. + Piłsudski. Rok 1863. + B. Dybowski. Wspomnienia z przeszłości półwiekowej. + Kulczycki. Historja rewolucji rosyjsk. T. I i II.

Bezstronny. Rosja. + Ostatnie wypadki w Rosji (wyd. „Proletarjat.“). + Pamiętniki Mikołaja II. + Książę Imeretyński. Memorjał. + K. Srokowski. W stolicy białego cara. + Askenazy. Uniwersytet Warszawski. + Tenże. O sprawie polskiej w r. 1812.+ X. Y. Z. Armja rosyjska. 1887. + M. Zdziechowski. Etyka polityczna w Rosji. 1899. + Klaczko. Dwaj kanclerze. Gorczakow i Bismark. + L. Kozłowski. Rewolucja rosyjska i niepodległość Polski. + De Mazade. Rosja za Aleks. II. + Hannibal. Nędza Rosji w cyfrach. + Ks. Wł. Knapiński. Agitacja polityczna duch. polsk. pod rządem ros. + Tenże. Opowiadania z rosyjsk. „prawa“ państwowo-kościelnego. + Istnieje jeszcze kilkanaście broszur tego autora o prześladowaniu kościoła w Rosji. + Hr. Leliwa (Tyszkiewicz.) Zarys stosunków polsko-rosyjskich. 1895 r. + Między Rosją

a Niemcami. 1886. + Ks. M. Morawski. Spowiedź L. Tołstoja. + Tegoż. Z powodu broszury „Między Rosją a Niemcami.“ 1887. + Narrans. Listy z zaboru rosyjskiego. Serje VI—IX. 1898. + Br. Podolski. Polityka ros. w Kr. Pol. 1898. + T. Racławicki. Z pod zaboru ros. Serje I—V. 1892. + Włodz. Sołowjew. Rosja i Europa. + L. Strazewicz. Obrachunki polityczne. + Stępniak. Podziemna Rosja. + Szarłowski. Rok 1863. + Tissot. Rosja i Rosjanie. 1882. + Thun. Historja ruchu rewol. w Rosji. 1893. + Veto. Stosunki polsko-rosyjskie. 1897. + Veto. 20 lat walki. 1899. + Wigura. Dziesięciolecie cenzury rosyjskiej. 1880—1891. + Dr. X. Prawo i bezprawie w zaborze ros. 1894. + Breszko-Breszkowski. Pułkownik Miasojedow. + Sokolicz Wroczyński. Wiktor Grün, Kat Warszawy. + Gen. Jacyna. 30 lat w stolicy Rosji. + Tenże. Zagłada caratu. + Gen. Grąbczewski. W służbie rosyjskiej. + Scriptor. Nasza młodzież. + Tenże. Nasze stronnictwa skrajne. + Teksty źródłowe NN 42, 43, 49, 52.

St. Morawski. W Petersburgu. + Mnóstwo artykułów i wiadomości o Rosji zawiera czasopismo „Kraj“, wydawane w Petersburgu przez Spasowicza i E. Piltza w końcu XIX i na początku XX w. + Breszko-Breszkowski. Powstanie Gruzińskie w 1924 r. + Opioła. Czerwony szał. (Pogromy na Ukrainie). + Koszko. Z tajników carskiej policji. + Łużyc. Kaźń Mikołaja II. + Sieroszewski. Ciupasem na Syberję. + Puryszkiewicz. Jak zabiłem Rasputina. + Krzesłowski. Zabójstwo Gen. Margrafskiego. + Anusz. Z krainy dzikiej, pustej i otwartej. + Baranowski. Pomnik na Placu Zielonym w Warszawie. + Rawita Gawroński. Rok 1863 na Litwie i Rusi. + M. Dubiecki. Echa z powstania styczniowego. + K. Dumas. Prawda o bolszewikach. + Groński. Jak chciano uwolnić Mikołaja II. + Kulczycki. Druga rewolucja rosyjska. + L. Trocki. Sytuacja obecna w Rosji.

Wiek XX: Teslar. Zarys ustroju i władz państw. Związku Socjal. Rep. Rad. + Tenże. Żydzi na wulkanie sowieckim. + Tenże. Czerwona gwiazda. + Tenże. Narody w sieci Sowietów. + A. Niemojewski. Doba obecna w Król. Polskiem. + Rzyszczewska. Mord Sławucki. + K. Srokowski. Elita bolszewicka. + W. Lednicki. Tołstoj a Polska. + Janusz. 293 dni rządów ros. we Lwowie. + Juszczak. Szlakiem jeńców. + Brunowskij. A działo się to w Sowietach. + Massonius. Bolszewizm. + Mnóstwo ciekawych wiadomości o propagandzie bolszewickiej zamieszcza miesięcznik warszawski „Walka z bolszewizmem“ (od r. 1927). + Ossendowski. Lenin. +

Powieści: Dostojewski. Dzieła. Zwłaszcza „Bracia Karamazowy“. Olbrzymia powieść ta daje obraz rozkładu rodziny i zmagania się Boga

z szatanem w duszach ludzkich. „Biesy" odtwarzają przenikanie pierwiastków bolszewickich do życia rosyjskiego o lat 50 przed wybuchem bolszewizmu. + Tołstoj. Dzieła. „Zmartwychwstanie" zaznajamia z sądami i Katorgą. „Wojna i pokój" olbrzymia epopeja r. 1812. „Anna Karenina" — życie arystokracji i ziemiaństwa z l. 1870-ch. + Turgeniew. Zapiski myśliwego. Utwór ten przyczynił się do uwłaszczenia chłopów. + Puszkin. Eugenjusz Oniegin. Arcydzieło poezji, odtwarza Petersburg i życie ziemiańskie z przed 100 laty. + Gonczarow. Obłomow. Psychologja lenistwa i nieporadności. + Zoszczenko. Opowiadania. Satyryczne obrazki z życia Rosji bolszewickiej. + Breszko-Breszkowski. Pod gwiazdą szatana. + Gładkow. Cement. W powieści tej obok patosu bolszewickiego widzimy szereg obrazów krzywdy i gwałtów, dokonywanych przez nowych władców na członkach własnej partji. + Romanow. Bies. + Erenburg. Mikołaj Kurbatow. Psychologja czekisty, który kończy życie samobójstwem.

Historja literatury. Z. Belmont. L. Tołstoj. + W. Lednicki. Puszkin. + Spasowicz. Puszkin. + Tegoż. Lermontow. + Tretiak. Mickiewicz i Puszkin.

Rozprawy historyczne w miesięcznikach z r. 1929.

Przegl. Współczesny. Nr. 8: Zdziechowski. Napoleon III a sprawa polska. — Małachowski-Łempicki. Z dziejów wolnomularstwa polskiego. — Szerer. Pamiętnik d'Abernone. **Nr.** 9: Chowaniec. Z dziejów powiedeńskiej polityki Jana III. — Bregman. 10 lat Ligi Narodów. — Bluth. Thagikomedja M. Gogola. **Nr. 10:** Sun-Jan-Tsen. Kapitalistyczny rozwój Chin. **Nr. 11:** Koweskuti. Wojna światowa i problemat Węgier. — Krysińska. Ruch narodowy w Indjach i rola Gandhiego.

Ruch słowianski. Nr. 1: Lehr-Spławiński. Stulecie śmierci Dobrowskiego.

„Przegl. Powsz." Nr. 4: Tretiak. T. Morus. — St. P. U kolebki Marksyzmu. **Nr. 5:** I. Feldman. O rolę dziejową St. Augusta. — St. Bednarski. Na marginesie „Złotej wolności". **Nr. 6:** O. Halecki. Przełom w dziejach Unji Kość. w XIV w. **Nr. 9:** Gołtykow. Białe dzwonki (Wł. Sołowjew). **Nr. 10:** Wiliński. Krzyżanicz a Polska. — Urban. Uniwersytet Batorego.

Do abonentów! Wstrzymamy nadsyłanie „Przeszłości" tym, którzy nie uiścili należności za I. półrocze 1930 roku.